

leńskiej będzie dana możność wypowiedzenia się co do swoich losów<sup>1)</sup>, Naczelnik Państwa oświadczył zebrany, że obecnie nadeszła chwila zrealizowania tej zapowiedzi.

Za zgodą sejmu i rządu polskiego ludność powiatu lidzkiego ma przez powszechne wybory dać niczym nieskrepowany wyraz swej woli. Podkreślając całą powagę mającego się odbyć aktu oraz jego znaczenie dla kraju i ludności, Naczelnik Państwa zwrócił się do zebranych z wezwaniem, aby jak najlichnieszy udział w głosowaniu stwierdził dobitnie i udowodnił wszystkim istotną wolę ludności, a tym samym przeciął ostatecznie wątpliwości i spory co do charakteru tej ziemi.

Naczelnik Państwa, będąc sam jej synem, głos swój wyraził już szablą, wyzwalaając kraj i dając mu możność postanowienia samemu o swym losie; reszta należy do ludności.

Nie stawiając ze swej strony żadnych wniosków ani propozycji, Naczelnik Państwa wzywa jedynie, aby wszyscy stanęli do urny wyborczej, im bowiem liczniejszy będzie udział wyborców, tym większą będzie waga decyzji zgromadzenia wileńskiego. Wreszcie oświadczył Naczelnik Państwa, że raz wypowiedzianej woli gotów jest i będzie w razie potrzeby bronić siłą oręża.

---

## PRZEMÓWIENIE W TRZECIĄ ROCZNICĘ POWSTANIA POZNAŃSKIEGO

(27 grudnia 1921 r.)

Dnia 27 grudnia 1921 r. przybył Piłsudski do Poznania na uroczysty obchód trzeciej rocznicy powstania poznańskiego. Na obiedzie, wydanym w zamku poznańskim, Piłsudski wygłosił niżej przytoczone przemówienie o potępieńczym życiu Polski w niewoli, o dawnych naszych porywach wyzwolenieńczych, kończących się klęską i o oswobodzeniu Poznańskiego od wroga na przełomie lat 1918 i 1919, które kończy naszą epokę powstańczą.

Tekst przemówienia zanim został oddany do prasy, był przeglądnięty i zaakceptowany przez Piłsudskiego.

Podajemy przemówienie według «Monitora Polskiego» z 28 grudnia 1921 r.

Szanowni panowie!

Po raz drugi jestem razem z wami, aby święcić uroczysty dla was dzień wolności poznańskiej. Pierwszy raz, gdy miałem

---

<sup>1)</sup> Por. str. 121.

szczęście przemawiać do was w tym dniu uroczystym<sup>1)</sup>, grzmiąły jeszcze armaty, był czas wojny i dlatego, mówiąc do was, miałem bardziej na widoku wojenne znaczenie powstania poznańskiego. Dziś rok już mija, gdy armaty umilkły, gdy mamy spokój i gdy możemy korzystać z jego dobrodziejstw.

Chciałbym tu dotknąć, myśląc o powstaniu, nie jego przemijające znaczenie dla danej chwili historycznej lub dla danego momentu, lecz pragnę wspomnieć o rocznicy grudniowej, tak ważnej dla waszego miasta, — jako o wielkiej, przełomowe znaczenie mającej — chwili zakończenia waszej niewoli.

Niegdyś poeta nasz powiedział, że miał jedną wiosnę w życiu, wiosną tą był dla niego rok wojny 1812 r.<sup>2)</sup> Taką wiosnę w życiu przechodziło każde pokolenie, miało ono swą wiosnę, swoje wielkie nadzieje, miało dni klęski, dni porażki, lecz dni te były piękne w swoim rozkwicie, piękne wielkimi pragnieniami, wielkimi wysiłkami i wielkimi ofiarami. Znaczenie życia naszego porozbiorowego wyrażało się jedynie w wielkich wypadkach, w wielkich wstrząśnieniach całego narodu. Ostatnią taką wiosną w dziejach naszych był 1863 r., wiosną, którą już niewielu pamięta, a która zakończyła się klęską i zbiegła się akurat z potężnymi zmianami w Europie.

W Europie całej wszystko jakby zaskrzepło. Na wszystkich więzieniach, szkołach, w każdym przejawie życia narodowego wypisano okrutne słowa: «Biada zwyciężonym!» Życie biegnące szybko. Ziemia, opasana stalowym wężem sił, ziemia, połączona zbitym kompleksem państw-potworów, zdawała się niezdolna do jakichkolwiek poruszeń. Na straży tego wszystkiego stały niezliczone masy bagnetów, niezliczone paszcze armat, olbrzymia technika państw. Strzegły one zdobyczy każdego z tych państw, strzegły ich granic, strzegły zwycięzców nieraz dzikich i okrutnych. W tym czasie Polacy brani byli do wojska dla szczęścia, dobrobytu i wielkości — swych ciemniejszych. Tysiące i tysiące młodzieży szło do wojska. Nad głowami ich łomotały sztandary obce. W pieśniach brzmiały sny o wielkości, o zwycięstwach, odnoszonych nieraz nad Polską.

Dzieci szły do szkoły uczyć się obcego języka, obcej wiary, a najczęściej obcych zwyczajów. Ludzie dorośli biegli szukać chleba i zarobku w dalekich nieraz krajach, nie mając tej pociechy, że pracują dla siebie, dla swego pożytku, a nie dla cudzej wielkości i szczęścia. Zdawało się, że nad tym narodem

<sup>1)</sup> Por. str. 121.

<sup>2)</sup> Ad. Mickiewicz, «Pan Tadeusz» ks. XI, w. 78.

po dniach chmurnych wstawała, mówiąc słowami innego poety, «zorza zapomnienia».

Przyszło do wojny. Ten świat, który zdawał się być tak niewzruszonym w swych posiadach, potężny i wielki, z konwulsyjnym drżeniem rzucił się do boju. I my, Polacy, stanęliśmy w szeregach państw walczących pomiędzy sobą. Ziemia polska zapłonęła pożogą, jęknęła od wstrząśnień bojowych. Wówczas nieraz pożoga była dziełem rąk bratnich. Kainowe to grzechy, ból i wstyd.

W dniach swej samotności przymusowej w Magdeburgu nieraz przechodziłem myślami całe potępieńcze życie tego pokolenia, do którego należałem. Wstyd, niemoc, hańba niewoli — były to rzeczy trudne do zniesienia i oto, jak jutrzienka nowego dnia, zabłysło zwycięstwo, zwycięstwo nie naszych wysiłków, nie naszych prac.

Pamiętam, gdym jeszcze w Magdeburgu czytał warunki zawieszenia broni, z wielkim przerażeniem stwierdziłem, że Polska jest w tym zawieszeniu pominięta i że pozostaje na razie w tych samych warunkach <sup>1)</sup>. Pamiętam, gdym jechał już do Warszawy, przykładając głowę do poduszki, myślałem, zadając sobie pytanie: czy w chwili, gdy wrogowie są tak słabi, nie znajdzie się w Polsce dość silnego rozpędu wiosnianego, aby dokonać oswobodzenia kraju od wroga.

Ziściły się moje nadzieje. Wszędzie, jak Polska szeroka i długa, z najodleglejszych zakątków, odezwało się hasło wyzwolenia. Wrogów mieliśmy wszędzie. Przyzwyczajali się oni być naszymi panami, ale zagrzmiały strzały wszędzie. W różnych stronach zakwitły te krwawe róże krwi własnej, zdobiąc bruki i bezlistne drzewa.

Ów dzień, którego rocznicę dziś obchodzimy, zawitał do was z tą wiosną. Dzień ten wiosniany był rozpędem życia, które nie mogło już dłużej znosić poprzedniej niewoli. I był on, ten dzień wiosniany zakończeniem tej epoki powstańczej, tej wiosny w życiu pokoleń, po której następowały dla nich długie noce niewolniczego życia. Myśmy wyciągnęli szczęśliwy los pomiędzy pokoleniami polskimi, albowiem nasza wiosna kończy się swobodą.

Moi panowie! Nad wami ciążyła, jeżeli nie najokropniejsza, to najsilniejsza łapa ze wszystkich zdobywców Polski, najbardziej potężna, najbardziej pewna siebie i najbardziej, zdawało się, niezmienna. Dzięki temu wasza wiosna należy do naj-

---

<sup>1)</sup> Por. przypis na str. 51.

cudniejszych przemian, jakie przeżyła Polska. Gdzie indziej, gdzie było tyle tradycji wojennej, tyle lekkomyślnego popędu do walki, do szukania drogą starcia zmian w życiu narodu, — tam było łatwiej o tę wiosnę.

To też gdy myślę o dniu powstania poznańskiego, zawsze w sercu moim wzbiera serdeczna wdzięczność dla tych, którzy ten dzień wiosniany Polsce dali, i dlatego z najszczerzego serca chcę zawołać: «Powstańcy poznańscy niech żyją!»

---

**PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE Z OKAZJI DEKOROWANIA ORDEREM «VIRTUTI MILITARI» SZTANDARÓW PUŁKÓW 19. DYWIZJI**

(19 kwietnia 1922 r.)

*Formalne przyłączenie Ziemi Wileńskiej do Państwa Polskiego (p. str. 113) dało możność dekorowania orderem «Virtuti Militari» pułków, należących do dywizji dowodzonej przez gen. Żeligowskiego. W dniu 9 października 1921 r. wzięły one udział w akcji odbierania Wilna Litwinom i ze względów dyplomatycznych uchodziły za oddziały, które wyłamały się z posłuszeństwa Naczelnego Dowództwa.*

*Z chwilą załatwienia sprawy wileńskiej względy te ustały i dlatego Piłsudski mógł dokonać aktu dekoracji.*

*W związku z tą uroczystością Piłsudski na obiedzie, wydanym przez garnizon wileński, wygłosił dnia 19 kwietnia 1922 r. w Wilnie niżej przytoczone przemówienie o losach i zasługach dywizji litewsko-białoruskiej, przemianowanej na 19 dywizję.*

*Przemówienie podajemy według «Gazety Wileńskiej» z dnia 21 kwietnia 1922 r.*

W rozkazie, wydanym z powodu objęcia dowództwa nad 19 dywizją, wyraziłem swą wdzięczność dla żołnierzy, którzy ostatni zeszli z pola, którzy najdłużej dźwigali duchowy ciężar wojny, którzy do niedawna kryli się pod konspiracyjną nazwą grupy Bieniakonie<sup>1)</sup>, a stanowili zawsze część armii polskiej. Teraz dopiero zasługi tej dywizji mogły być wynagrodzone,

---

<sup>1)</sup> Oddziałom wojskowym, będącym pod rozkazami gen. Żeligowskiego, trzeba było dostarczać żywności i ekwipunku wojskowego. Ponieważ ze względów politycznych nie można było demonstracyjnie ujawniać, że «zbuntowana» dywizja litewsko-białoruska jest zaopatrywana przez Polskę, oznaczono ją nazwą: «Grupa Bieniakonie» od miejscowości, leżącej na południe od Wilna.